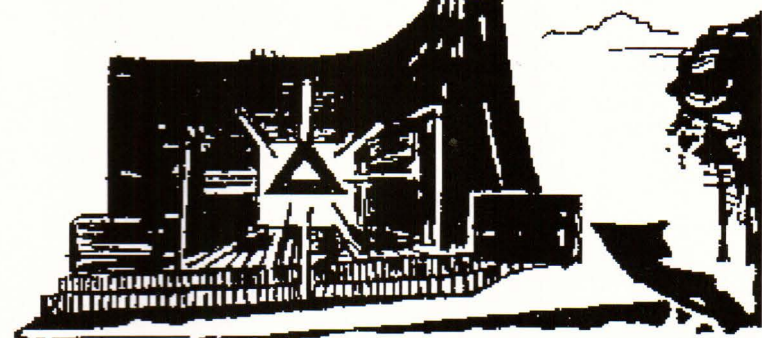


**Dziś w numerze m.in:** Można nie czytać \* Mój dzień I Komunii św. - świadectwa \* *A mój Tato powiedział:* Dziecięce psoty i zasłona miłosierdzia \* Majówka u Rektora \* Rozmowa miesiąca z Anią \* Dzieci uczą się żyjąc \* Ach co to był za ślub \* Radni bliżej wyborców \* Kalendarz historyczny \* Pryszcz \* Głos Anioła: Ogarnąć skrzydłami i przytulić \* Matka Boża w moim życiu - świadectwa \* Dzieci mówią o swej I Komunii św. - sonda \* Centrum Kultury Katolickiej - Dzień Dziecka - relacje z wydarzeń \* Procesja Bożego Ciała \* Chrzty - Śluby - Pogrzeby \* Patronują naszym ulicom: Stanisław Lehman \* Informujemy - zawiadamiamy \* Zachęcamy do przeczytania \* Krzyżówka, logoryf, konkursy \* Plan nawiedzenia Figury Matki Bożej Fatimskiej w kościele MBKM

# Na oścież



do użytku wewnętrznego

Czerwiec

6 (33)

1 9 9 6

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie



Z dalekiej Fatimy  
donośnie brzmi dzwon,  
zjawienie Maryi  
ogłasza nam on,

*Ave, ave, ave Maryjo,  
Ave, ave, ave Maryjo.*

Spieszmy więc wszyscy  
wśród zmartwień i trosk,  
by w ręce Twe złożyć  
niepewny nasz los.

*Ave, ave, ave Maryjo,  
Ave, ave, ave Maryjo.*

*Maryjo, Gościu z dalekiej Fatimy u Królowej Męczenników witaj nam.*

## **M**ożna **n**ie **C**zytać

Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od historycznego wydarzenia jakim będzie nawiedzenie naszej Parafii przez Matkę Bożą w Jej fatimskim wizerunku. Pomocą w należyтым przygotowaniu się do tych dni spotkania będą rekolekcje. Ukaże się też niebawem, o czym jest mowa w rubryce *Zachęcamy do przeczytania*, przewodnik pt. **Z Fatimy do Fordonu**.

Minęły doroczne dni I Komunii św. naszych dzieci. Staraliśmy się, w miarę możliwości, je zarejestrować. Czy nam się to udało - ocenią dzieci, jako główni bohaterowie tych dni.

Ważnym wydarzeniem był też II Fordoński Dzień Dziecka. Organizatorzy, a wśród nich Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak", sprawili dzieciom i dorosłym wiele radości. Do wydarzeń związanych z tymi obchodami jeszcze powrócimy w wakacyjnym wydaniu *Na oścież*. Dwa punkty, bardzo bogatego programu tych dni staraliśmy się opisać. Jest więc relacja z meczu Księża (reprezentanci różnych parafii w Bydgoszczy) - Sponsorzy (fundatorzy licznych nagród). Drugie wydarzenie to koncert znanej piosenkarki Eleni.

Może PT Czytelnicy dopowiedzą jak przeżyli ze swoimi dziećmi ten II Fordoński Dzień Dziecka? Wiemy, że imprezy cieszyły się dużym zainteresowaniem. Zachęcamy też do podzielenia się ze wszystkimi swoimi przeżyciami ze spotkania z Matką Bożą Fatimską.

**FRed**

*Toruńskie spotkanie*

## **MAJÓWKA U REKTORA**

Maj to miesiąc eksplozji życia i radości. Budząca się przyroda zachęca do korzystania z uroków swojego łona. W czasach reżimu totalitarnego, władza ludowa fundowała przymusową majówkę w postaci 1-majowego pochodu. Oaza Rodzin, zawsze stroniąca od głupoty, wybierała inne i pożyteczniejsze formy pikników majowych.

Przed dziesięciu laty, jedyny istniejący wówczas w parafii krąg oazowy, udał się do Lichenia wraz ze swoim moderatorem ks. Krzysztofem Lewandowskim. Ponieważ maj to miesiąc maryjny, więc złożenie pokłonów Tej, która jest najpiękniejszym kwiatem ziemi, uznano za idealną formę wykorzystania pięknej pogody i docenienia uroków natury - dzieła Stwórcy. Wprawdzie ze wschodu nad-ciągały czarnobylskie, śmiertcionośne chmury, jednakże było to jeszcze wówczas tajemnicą.

Przez 10 lat nasza rzeczywistość znacznie się przeobraziła. Jednakże oazowa wspólnota podtrzymuje majowe tradycje. 4 maja oazowicze (w trochę szerszym gronie, bo i Wspólnota znacznie się rozrosła) ponownie ruszyli w trasę. Wprawdzie nad niebem powtórnie zawisły chmury, ale już nie zabójcze, lecz normalne - deszczowe. Tym razem szlak wiódł do grodu Kopernika - Torunia. Tu bowiem koleje losu przywiodły ks. Krzysztofa Lewandowskiego, a odwiedziny u dawnego moderatora były celem wyjazdu. Nie zapomniano jednakże o Pani Majowej, którą uczczono śpiewem i różańcem podczas podróży, przy akompaniamencie deszczu dzwoniącego o maski samochodów.

Dojeżdżamy do Torunia, zatrzymujemy się u wrót Wyższego Seminarium Duchownego. Wchodzimy do środka. Rozbrzmiewa właśnie modlitwa kończąca wieczorny posiłek. Za chwilę młody, nie wyróżniający się wśród alumnów człowiek, z sympatycznym uśmiechem, wita nas serdecznie. To ks. Krzysztof. Rzeczywiście, nie widać na jego pogodnej twarzy upływających lat. Prosto z marszu prezentuje nam ogromny gmach Seminarium.

*(dokończenie na str. 5)*

*A mój tato powiedział ...*

## **Dziecięce psoty i zasłona miłosierdzia**

W ostatnich dniach, mimo woli, podśledzałem rozmowę kilku dziesięciolatków o tym, jak zapchali patentowy zamek od drzwi do klasy zapałkami i nauczycielka nie mogła ich otworzyć oraz normalnie prowadzić lekcji. Był to dla nich wspaniały dowcip. Zaśmiewali się z niego do łez. Zdarzenie to spowodowało mnie, by zapytać Tatę o jego szkolne przygody.

*O tak! Psociło się również. W latach, gdy ja chodziłem do szkoły, wymyślało się niezbyt szkodliwe kawały. W szkole panowała dyscyplina, no i troszkę inne zwyczaje niż dzisiaj. Większej karności sprzyjał fakt, że w zawodzie nauczycielskim spotykało się więcej mężczyzn, którzy potrafili (nie zawsze przy użyciu tylko perswazji) podporządkować sobie działość szkolną. Zresztą rodzice wychowywali dzieci w poszanowaniu szkoły i szacunku dla pedagogów. Nie obywało się bez dowcipów lecz były one bardziej subtelne i nie szkodziły nikomu.*

*Nie byłem chodzącym aniołem. Bywało, że zasługiwałem na pasy, które ojciec wymierzał mi uczciwie i solidnie. Oto kilka przykładów.*

*Rodzice chcąc bym rozwijał się również artystycznie posyłał mi na lekcje gry na skrzypcach. Zakupiono mi instrument w pięknym futerale wykonanym z drewna. I właśnie materiał z którego to "opakowanie" było zrobione podsunął mi wspaniały pomysł wykorzystania go do zgoła innych celów. W okresie zimowym to okazało pudło wymiennie zastępowało sanki.*

*Rozumowałem następująco: muzykiem konkurującym z Paganinim i tak nie zostanie, gry na skrzypcach nie znoszę, więc po cóż się męczyć? Zjeżdżałem więc na futerale ze skrzypcami w środku do momentu wyjścia całej sprawy na jaw.*

*(dokończenie na str.6)*

*I Komunia św. - jak ją będę pamiętał*

## **Mój dzień I Komunii św.**

Niedziela 12 maja zaczęła się dla mnie bardzo wcześnie. Od samego rana panował uroczysty nastrój. W domu było bardzo pięknie, czysto, a na stole, na białym obrusie stał wazonik z olbrzymim bukietem drobnych konwalii. Pachniały w całym mieszkaniu.

Po niezbędnych przygotowaniach rodzice, elegancko ubrani, przytowarili mnie przed kościół. Po chwili pojawili się dziadkowie, babcie i moi rodzice chrzestni.

Początek Mszy św. był dla mnie ogromnym przeżyciem. Martwiłam się czy wszystko się uda, czy będzie ... Kiedy przyjmowałam Ciało Chrystusa poczułam się najszczęśliwsza na świecie. Rodzice siedzieli bardzo blisko i kiedy wracałam do ławki widziałam ich uśmiechy i łzy w oczach. Tata i mama byli bardzo dumni.

Po powrocie do domu otrzymałam dużo prezentów. Najbardziej podobał mi się prezent od mamy i taty: złoty łańcuszek z przepięknym medalikiem, na którym jest śliczna, młodzianka twarz Matki Bożej. Mogłam go ubrać na popołudniowe nabożeństwo, na którym książkę go poświęcił. Dostałam też inne prezenty - takie jak organy, encyklopedię, rower górski i różne ozdoby ze złota. Rodzice jednak uważają, że przede wszystkim otrzymałam najpiękniejszy prezent w kościele na Mszy świętej, gdy mogłam przystąpić do Komunii świętej.

Po nabożeństwie majowym mama powiesiła moją pamiątkę nad łóżkiem i wszystkich zaprosiła na przepyszny tort czekoladowy. Tata wszystko filmował, nawet moje nieudane próby jazdy na rowerze, a wujek "pstrykał" zdjęcia. Wszyscy goście byli bardzo szczęśliwi i radośni oraz zachwyceni naszym nowym kościołem. Całej rodzinie bardzo podobały się również nasze alby.

Gdy zostaliśmy sami - we troje - w naszym domu, mogliśmy wreszcie odpocząć. To był bardzo męczący dzień, ale też bardzo, bardzo piękny, taki dzień, którego nigdy w życiu się nie zapomina. Tak mówi mama i tata i ja im wierzę, bo zawsze mają rację! Od teraz już, w czasie wakacji nad morzem, cała rodzina będzie mogła w pełni uczestniczyć we Mszy św. Ja też!

**Agnieszka**

# Co jest najpiękniejsze, co jest najważniejsze ...

z Anią - dzieckiem, które przystąpiło do I Komunii świętej

rozmawia Wojciech

Wojciech: *Aniu, po co właściwie jest ten dzień, uroczystość I Komunii św?*

Ania: Jak to po co? Po raz pierwszy Pan Jezus przyszedł do mojego serca, czy to nie wystarczy by była uroczystość?

*Masz rację. Opowiedz mi więc czy przygotowałaś się w jakiś szczególny sposób do tego niezwykłego przecięz dnia?*

O tak! Przygotowywałam się przez cały rok szkolny w II klasie. Siostra Miriam na lekcjach religii uczyła nas co to jest Komunia święta, co to jest spowiedź i jak trzeba się do tego przygotować.

*Czy było niebezpieczeństwo, że można by nie przyjąć Pierwszej Komunii świętej?*

Tak. Gdyby ktoś nie umiał na pamięć X przykazań Bożych, V przykazań kościelnych albo podstawowych modlitw to mógłby nie być dopuszczony do przyjęcia I Komunii Św.

*Rozumiem. Więc siostra katecheta nieźle musiała się namęczyć i nakrzyczeć abyście się wszystkiego nauczyli?*

Siostra na nas nie krzyczy. Często się uśmiecha i spokojnie z nami rozmawia, chociaż nie zawsze jesteśmy grzeczni.

*A jak Tobie szło "zaliczanie" tych obowiązków?*

Nie musiałam specjalnie uczyć się tych modlitw na pamięć, bo rodzice już wcześniej nauczyli mnie wielu z nich oraz przykazań i pieśni. Tak, że nie było to dla mnie trudne.

*Opowiedz mi teraz jak wyglądały bezpośrednie przygotowania do uroczystości?*

Najpierw była pierwsza spowiedź. Miałam trochę tremy przed księdzem, bo to przecież pierwszy raz, ale kiedy uklękłam przy konfesjonale to było już wszystko dobrze.

*Dużo miałaś grzeszków do wynania?*

A nie powiem.

*Przepraszam. A jak wyglądały ostatnie dni przygotowań?*

Na tydzień przed Komunią zaczęły się próby ustawiania, wejścia do kościoła i całej uroczystości. Trochę się nudziłam. Nie mogłam doczekać się prawdziwej uroczystości. W sobotę - dzień wcześniej - poszliśmy wszyscy do spowiedzi. Rodzice, siostra i ja. Wtedy właściwie zaczęło się dla mnie święto I Komunii św. Pan Bóg odpuścił mi grzechy i mogłam przystąpić do Komunii św.

*No i wreszcie nadeszła niedziela. Jak było tego dnia?*

Wstałam bardzo wcześnie. W domu było wszystko przygotowane. Mama krzątała się jeszcze po kuchni. Stoły były przygotowane i pięknie udekorowane. A mnie kłuły małe szpileczki, bo byłam już bardzo niecierpliwa. Gdy ciocia układała mi włosy przyszły babcie i dziadkowie. Wszyscy byli tacy uroczyści i radośni. Nawet pies był grzeczny jak nigdy przedtem. Kiedy byłam już gotowa poszliśmy wszyscy do kościoła. Przed wyjściem rodzice mnie pobłogosławili, a mnie ścisnęło w gardle.

*A jak wspominasz pierwszą Mszę świętą, kiedy mogłaś przyjąć Pana Jezusa?*

Pięknie. Bardzo podobała mi się cała Msza święta. Była taka uroczysta i cały czas myślałam o tym, że za chwilę przyjmę Pana Jezusa do serca. Wszystkie części tej Mszy świętej były dla mnie piękne.

*Wszystkie dzieci były ubrane w jednakowe szaty liturgiczne. Powiedz mi co o tym myślisz?*

Bardzo dobrze, że wszyscy byli tak samo ubrani. Nikt nie oglądał

Bardzo dobrze, że wszyscy byli tak samo ubrani. Nikt nie oglądał sukni koleżanek i wszystkie dziewczynki mogły swobodnie wejść do ławek. Kiedy moja siostra przyjmowała I Komunię, to niektóre dziewczynki nie mieściły się w ławkach przez te swoje wielkie i



szerokie suknie. I jeszcze teraz nie każdy może kupić sobie drogą i piękną suknię czy ubranko. Takim dzieciom byłoby przykro, a tak wszyscy byli równi i nikt nikomu nie zazdrościł.

*Powróćmy do samej Mszy świętej. Jak było gdy przyjęłaś Komunię?*

Byłam bardzo, ale to bardzo szczęśliwa. Czulałam jakbym miała skrzydelka. Przecież to sam Pan Jezus przyszedł do mnie. Byłam dumna, że teraz i ja mogę gościć Boga w sercu i powrócę do domu w Jego towarzystwie. Pomyślałam sobie, że to właśnie Jezus będzie honorowym gościem na mojej uroczystości.

*A jak wyglądała dalsza część dnia już w domu?*

Najpierw bardzo się zdziwiłam, że niespodziewanie zjawił się mój ojciec chrzestny. Wyjechał za granicę i nie miało go być. Przyjechał specjalnie dla mnie. Matka chrzestna mieszka na stałe za granicą i też nie mogła przyjechać, ale ja wiem dlaczego i nie mam żalu o to. Poza tym było wielu gości. Chyba ze dwadzieścia osób. Wszyscy byli dla mnie tacy serdeczni. Wiele mówiło się przy stole o tym jaki to szczęśliwy dziś przeżywam dzień. Wiedziałam, że ta cała uroczystość jest na moją cześć i na cześć Jezusa, który był ze mną cały czas.

*Ty chyba również otrzymałaś jakieś prezenty z tej okazji?*

Oczywiście. Dostałam bardzo dużo kwiatów i pamiątek. Najbardziej ucieszyłam się z łyżworolek, które przysłała mi chrzestna. Dostałam od cioci łańcuszek z medalikiem, a za uzbierane pieniądze kupiłam sobie rower górski. Były też inne drobiazgi.

*Powiedz mi Aniu na zakończenie, czy naprawdę jest aż taki ważny dzień, że robi się wokół niego tyle "sensacji"?*

Myślę, że jest to najważniejszy dzień. Przecież spotykamy się z Jezusem. Możemy już całkowicie brać udział we Mszy świętej i jest to jedyny taki dzień w życiu.

*Bardzo Ci dziękuję za rozmowę i nie zatrzymuję Cię dłużej. Może teraz popędzisz na rowerze.*

Wojciech

## Dzieci uczą się żyjąc

- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze ciągłego krytycyzmu - uczy się potępić.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze wrogości - uczy się agresji.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze wyśmiewania - uczy się nieśmiałości.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze poczucia wstydu - uczy się poczucia winy.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze tolerancji - uczy się cierpliwości.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze afirmacji - uczy się doceniać.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze zachęty - uczy się wierzyć w siebie.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze uczciwości - uczy się sprawiedliwości.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze poczucia bezpieczeństwa - uczy się ufności.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze aprobaty - uczy się akceptować i lubić siebie.
- ♣ Jeżeli dziecko żyje w atmosferze akceptacji i przyjaźni - uczy się znajdować miłość w świecie.
- ♣

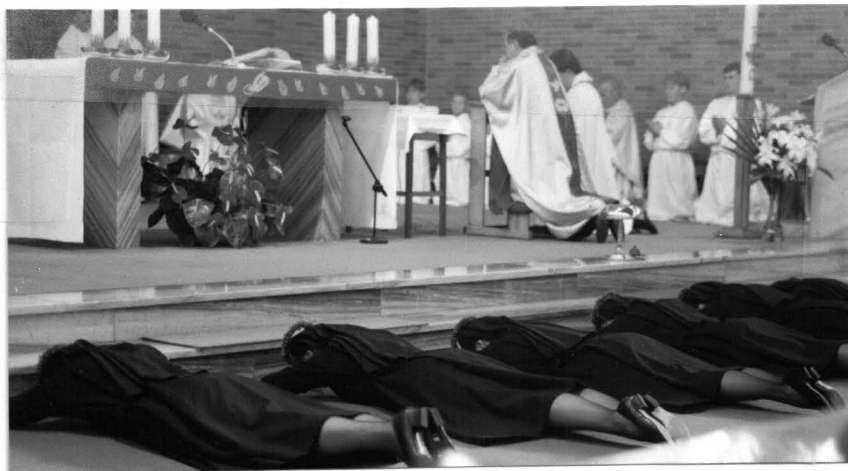
Rudyard Kipling



Śluby w Raciborzu

## Ach co to był za ślub...

Zamiast muślinów, tiulu i koronek białych zwykła suknia granatowa i granatowy welon, na głowie prosty wianek zielony, w dłoni zapalona świeca, krzyżyk na piersi... Cóż to za uroczystość? Wchodzi siedem Panien młodych, a jeden Oblubieniec na nie czeka... każda na wezwanie odpowiada - *Oto jestem*. Cóż to za ślub...?



W oczach łzy, wzruszenie słowa wykradło. A one składają swoją przysięgę małżeńską: *Tobie Trójjedyny Boże ślubuję czystość, ubóstwo i posłuszeństwo... NA ZAWSZE*. Biskup w imieniu Oblubieńca nakłada obrączki na drżące lekko dłonie... Wszyscy zasluchani, zapatrzeni w to zjednoczenie, w ten ślub niecodzienny. Oto są już poślubione, Temu, którego ukochały nad siebie... szczęściem promieniają...

Wydawałoby się, że my po całonocnej podróży nie ustoimy ani chwili, a tu i stać się chce, i śpiewać się chce i dzielić z nimi to szczęście, by cały klasztor, cały Racibórz i świat cały usłyszał tę wieść radosną, że oto przed ołtarzem stoją małżonki Chrystusa... Jemu poświęcone na wieki... Jemu poślubione na zawsze... Jak Hostie białe stoją, prosząc by boski Oblubieniec przemienił je w siebie, by codziennie stawały się coraz bardziej siostrami dla wszystkich... Służebnicami Ducha Świętego, które On posyła, a one miłością uległe pójdą za Nim wszędzie...



A potem to już łzom i uśmiechom, życzeniom i uściskom nie było końca... Prezenty i kwiaty, pozdrowienia i słowa szeptane tylko Nowopoślubionej... I znów łzy... i znów śmiech... jeszcze słów kilka... jak zamknąć, ogarnąć to szczęście? Nie da się... nie wolno... Niech płynie z serca do serca...

I tak nie wiadomo kiedy minął czas i trzeba wracać do domu, do pracy, do szkoły... czeka na nas nasze życie codzienne... I na naszą "Mamę" - s. Chryzostomę czeka Nowe... Bo Bóg Ją wybrał, a Ona ukochała Go i poszła za Nim. Teraz aż do Stanów Zjednoczonych na studia, by jeszcze lepiej służyć... a potem...? Gdzie Bóg zechce, gdzie miłość poprowadzi... Siostry Służebnice tak pięknie mówią: "Duchu Święty Boże - wszystko z miłości ku Tobie" I żyją tym... A może tak wziąć z nich przykład?

(M)

## MAJÓWKA U REKTORA

Wędrujemy po piętach, korytarzach, salach - nietrudno tu zbłądzić. Dopiero teraz możemy się przekonać ile w tym budynku, z zewnątrz wyglądającym dość okazale, jest jeszcze pracy. Przystosowanie gmachu dawnego Liceum Medycznego dla potrzeb Seminarium, wymaga nie tylko remontu, ale i znacznej przebudowy. Toteż pomieszczenia już użytkowane sąsiadują z gołymi, betonowymi ścianami, bądź rusztowaniami, a kwiatki z cementem. W powietrzu - refleksja teologiczna seminarzystów zderza się z zapachem farb i pyłem budowlanym.

Po krótkiej wizycie w skromnym i niewielkim pokoiku naszego gospodarza udajemy się do stołówki. Siostry ze Zgromadzenia Pasterek od Opatrzności Boskiej, sprawujące pieczę nad kuchnią, przygotowały na naszą cześć słodki poczęstunek. Przy długim stole był wreszcie czas na chwilę wspomnień i przemyśleń. Oczywiście, nie można było nie zapytać o kolej losu ks. Krzysztofa, po opuszczeniu w 1988 roku parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. "Jak byłem kawalerem - zaczął żartobliwie nasz gospodarz - tak jestem". Znaczący moment dla Jego dalszych losów był w roku 1992, kiedy to nastąpiła reorganizacja diecezji w Polsce. Studiował wówczas na Katolickim



Uniwersytecie Lubelskim, gdzie został skierowany po opuszczeniu naszej parafii. "W bulli papieskiej - wspomina - można było przeczytać, że księżom, którzy nie są związani duszpastersko z parafią (np. studentom, zaleca się aby wrócili do nowych diecezji, o ile ich rodzima parafia tam się znajdowała. Tak było z bliskim mi Chełmnem, które znalazło się w diecezji toruńskiej. Moja sytuacja była wówczas trochę podobna do położenia radzieckich kosmonautów, bo to był ten czas. Wylecieli w górę, Związek Radziecki przestał istnieć, więc nie mieli gdzie lądować. Diecezja chełmińska też przestała istnieć". Takim oto sposobem został związany z diecezją toruńską. Przez rok mieszkał przy Kurii, czekając właściwie na Seminarium. W tym czasie był korespondentem Katolickiej Agencji Informacyjnej. Wcześniej jeszcze uzyskał tytuł doktora, po obronieniu pracy z zakresu środków społecznego przekazu. Gdy powstało Seminarium w Toruniu, biskup mianował ks. Krzysztofa wicerektorem ds. wychowania.

Całe spotkanie miało niezwykle sympatyczny przebieg. Wspomnienia z dawnych lat przeplatały się z teraźniejszością, obowiązki rodzinne i zawodowe z relaksem i rozrywką. Życie w fordońskiej parafii z wydarzeniami w toruńskim Seminarium. Nie zabrakło dobrego humoru, było trochę polityki. A że Bydgoszczanie zjechali do Torunia (wprawdzie nie na żużel), więc i animozje bydgosko - toruńskie zostały przywołane, szczególnie w kontekście reformy systemu administracyjnego. Chociaż w tym przypadku ks. Krzysztof zastrzegł sobie rolę mediatora.

Serdeczna atmosfera odwróciła uwagę wszystkich od upływającego czasu, musiała jednak nadejść chwila pożegnania. Wcześniej Panie udały się w kierunku kuchni, Panowie natomiast porządkowali stołówkę, by przywrócić stan sprzed naszego przyjazdu. Spotkanie zakończyło się modlitwą i błogosławieństwem Księdza Rektora oraz obietnicami następnych spotkań.

Bogdan Piotr

Dotychczasowa praktyka dotycząca kontaktów radnych z wyborcami, z reguły ograniczała się do spotkań przedwyborczych, kiedy ci pierwsi byli dopiero kandydatami na radnych. Dyżury jakie czasami radni pełnią w różnych miejscach, nie przyciągają mieszkańców. Od jakiegoś czasu więc, grupa radnych bydgoskich, postanowiła zachęcić mieszkańców naszego grodu do większej aktywności. Raz w miesiącu, w kolejnych parafiach, organizują spotkania. Poprzedza je Eucharystia sprawowana w intencji miasta i jego mieszkańców. 21 kwietnia br. kolej przyszła na parafię Matki Bożej Królowej Męczenników. Dodatkowym akcentem były 650 - urodziny Bydgoszczy. Należało się więc liczyć, że po Mszy św. salka

## RADNI BLIŻEJ WYBORCÓW

katechetyczna będzie wypełniona po brzegi, tym bardziej, że problemów nurtujących Bydgoszczan jest też bez liku. Sześcioro radnych oczekiwało więc z niecierpliwością, licząc się raczej nie tyle z podziękowaniami za swój wysiłek, ile z lawiną gorących pytań i problemów. Niestety spotkał ich w dużej mierze zawód. A to głównie za przyczyną małej frekwencji. Zainteresowanych było prawie tylu co radnych. Wszyscy pomieścili się więc przy stole prezydyjnym i zostali poczęstowani kawą oraz ciastkami.

Po krótkim przedstawieniu się radnych, a także ich pracy w komisjach Rady Miejskiej, przystąpiono do pytań i dyskusji. Mimo tak małego grona miała ona czasami niezwykle gorący charakter. Oczywiście dominującym tematem było wprowadzenie drugiej strefy komunikacyjnej dla Fordonu, co wywołuje nadal duże oburzenie wśród mieszkańców naszej dzielnicy. Szereg innych poruszonych tematów, a wywołujących duże kontrowersje, potwierdza wielką odpowiedzialność spoczywającą na radnych w momencie podejmowania decyzji.

Przewodnią intencją tego spotkania, co trochę w ferworze dyskusji zeszło na bok, była i jest próba utworzenia lobby pro rodzinnego. Inicjatywa ze wszech miar godna poparcia, a przede wszystkim włączenia się w nią. Sytuacja w jakiej znajduje się przeciętna polska rodzina, poddawana ciągłym próbom, pozbawiana swojej nadrzędnej roli w społeczeństwie, często rozbijana przez rząd i partie dominujące w parlamencie, zmusza do stworzenia ruchu w jej obronie. Stan naszej moralności, postawa młodzieży, strach przed wyjściem wieczorem na ulicę, nakłaniania do postawienia na rodzinę. Tylko tą drogą możemy zmienić naszą sytuację. Wobec tego inicjatywa radnych jest przeogromną szansą na stworzenie frontu ludzi wykazujących troskę o rodzinę. O tym, że efekty grupowego działania mogą być znaczące, świadczy chociażby przykład akcji przeciwko organizacji Pikniku Country w Dolinie Śmierci, zakończonej sukcesem. Kto wie czy nie byłoby podobnie z II strefą komunikacyjną?

Raz jednak jeszcze okazało się, że jesteśmy mistrzami w narzekaniu, krytykowaniu i pouczeniu innych. Ale kiedy nadarza się okazja by rzeczywiście zaprezentować swoje walory, wówczas znika to pozorne bohaterstwo, raptem brakuje nam czasu lub chęci. Myślę jednak, że wówczas wychodzi na jaw nasza obłudna postawa narzekaczy, którzy raczej nigdy nie wezmą się solidnie do roboty, cała ich potęga polega bowiem właśnie na narzekaniu i krytykowaniu innych.

Może tymi ostrymi słowami obudzą tych drzemających i leniwych, by na następne takie spotkanie zjawili się i wreszcie coś zrobili, albo niech przestaną narzekać i krytykować.

Bogdan M.

# Kalendarium historyczne

## BYDGOSZCZ

28 czerwca <b>1238</b>	Pierwsza istniejąca, pisana wzmianka o miejscowości Bydgoszcz, jako grodzie kasztelańskim
10 czerwca <b>1864</b>	Z inicjatywy kupca Hermana Kauscha i rajcy miejskiego Karola Wenzla powstała w Bydgoszczy Ochotnicza Straż Pożarna
6-7 czerwca <b>1921</b>	Pociągiem z Warszawy przybył z wizytą do Bydgoszczy naczelnik państwa marszałek Józef Piłsudski
1 czerwca <b>1929</b>	Uruchomiono stałe, krajowe połączenie lotnicze na trasie Poznań - Bydgoszcz - Gdańsk
21 czerwca <b>1981</b>	Ordynariusz prawosławny diecezji Łódzko - Poznańskiej bp Szymon Romańczuk dokonał konsekracji cerkwi prawosławnej pw. św. Mikołaja przy Nowym Rynku 5

## FORDON

15 czerwca <b>1800</b>	rajcom i Magistratowi miasta Bydgoszczy przedstawiono rejestr gruntów i nazwiska Holendrów mieszkających w Fordonku (tereny między ówczesną Bydgoszczą a Fordonem). Potrzebne to było w celu egzekwowania czynszu na rzecz miasta
23 czerwca <b>1937</b>	Towarzystwo Gimnastyczne Sokół - Fordon zajęło I miejsce w zawodach strzeleckich Dzielnicy Pomorskiej
1 czerwca <b>1984</b>	Ze stacji Bydgoszcz Fordon wyruszył do Bydgoszczy Głównej pierwszy pociąg elektryczny
11 czerwca <b>1991</b>	Zamknięto dla ruchu na czas remontu kapitalnego most drogowo - kolejowy na Wiśle w Fordonie. Ruch drogowy odbywał się po moście pontonowym zbudowanym i obsługiwanym przez żołnierzy Wojska Polskiego

## PARAFIA

20 czerwca <b>1983</b>	Papież JAn Paweł II poświęcił w Poznaniu kamień węgielny pod budowę naszego kościoła
24 czerwca <b>1989</b>	Udzielono tysięcznego Chrztu św. w naszym kościele. "Szczęśliwcem" tym okazał się Dawid Piotr Jędrzejewski
2 czerwca <b>1993</b>	W sali Duszpasterstwa Akademickiego "Martyria" odbyło się spotkanie z prezydentem Bydgoszczy Edwinem Warczakiem
15 czerwca <b>1995</b>	Odbyła się pierwsza międzyparafialna procesja w uroczystość Bożego Ciała.

(dokończenie ze str. 2)

## Dziecięce psoty i zasłona miłosierdzia

Po prostu zdradził mnie blask bijący od wyszlizganej powierzchni futerału i surowe drewno wzierające spod warstwy lakieru. Finał całej sprawy był wiadomy. Miałem jednak w całej tej historii również swoje zwycięstwo. Zaniechano dalszych prób zrobienia ze mnie wirtuoza i mistrza we władaniu smyczkiem.

Innym razem rodzice kupili mi wspaniałą i piękny golf. Na całe nieszczęście był biały czyli bardzo brudzący. Któregoś pięknego wiosennego dnia, gdy sweter był jeszcze całkiem nowy, wybrałem się w nim pograć w piłkę. Tak w piłkę i to nożną. Tak się złożyło, że boisko przypominało bardziej Saharę niż boisko piłkarskie. Moją ulubioną pozycją na boisku był posterunek golkipera czyli bramkarza. Jest to niestety taka pozycja, że nie da się



utrzymać kontaktu tylko z piłką. Trzeba przynajmniej co jakiś czas złapać kontakt z ziemią. Biorąc pod uwagę czystość piachu jakim pokryte było nasze boisko, łatwo przewidzieć, że po kilku minutach kolor mojego golfu miał z białą niewiele wspólnego. Aby określić grozę sytuacji w której się znalazłem powiem, że właśnie w tym czasie i drogą obok boiska wracał do domu ojciec ze szkoły, w której uczył. Dziś, gdy próbuję wczuć się w jego rolę, widzę, że jego doznania dalekie były od radości i zadowolenia z poczyniń swego syna. Pierwszą ratę naleźności odebrałem na miejscu. Na to co działo się w domu lepiej opuścić zasłonę miłosierdzia. W taki oto sposób zakończyłem tego dnia karierę bramkarza w pięknym, prawie że reprezentacyjnym stroju.

Następną pokusę dla mojej chłopięcej wyobraźni stanowiły liczne ogrody okalające naszą kamienicę. Wielu chłopców z sąsiedztwa w czasie jesieni, a wśród nich i ja, chadzaliśmy do nich na tzw. "skibę", czyli odwiedzaliśmy je bez zgody właścicieli. A było do czego wspinać się najpierw po płotach, a później po drzewach i krzewach. Obfitość jabłek, gruszek i śliwek oraz wszelkich innych darów jesieni kusila niezmiernie. Bywało, że pękaly spodnie zahaczone o parkany i gwoździe z nich wystające. Był to często dowód koronny w konfrontacji z właścicielem ogrodu. Najbardziej niebezpiecznymi owocami były orzechy. Ich zielone skórki czyniły ręce czarnymi, o ich zmyciu nie było mowy. Dowód winy był więc niezmywalny.

Jak kończyło się wykrycie takiego "przestępstwa" - wiadomo. Różnych tego rodzaju afer było więcej, jednak trzeba pamiętać, że minęło już ok. 60 lat i nie wszystko zachowało się w pamięci.

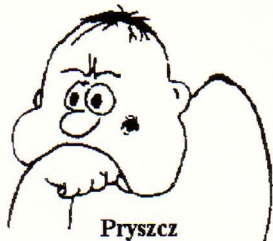
Najbardziej oczekiwanym okresem były wakacje. Stary dowcip mówi, że po otrzymaniu cenzurki (świadectwa) to już tylko lanie i wakacje. Ale o tym pięknym czasie następnym razem. Czas będzie ku temu odpowiedni. A powiem tylko, że uciech było moc.

Muszę przyznać, że po wysłuchaniu tych wspomnień poczułem pewną ulgę ale i zakłopotanie. Zawsze uważałem Tatę za wzór i skarbnicę cnót. A tu ... A może i Wasi rodzice - Drodzy Czytelnicy - mogliby dorzucić garść własnych doświadczeń? Posłuchajmy czasem naszych "staruszków". Nie byli oni zawsze tacy kryształowi. Może dojdziemy do wniosku, że nasze dziecięce i młodzieńcze wybryki niewiele różniły się od "wyczynów" naszych mam i tatusiów i może łatwiej będzie nam będzie zrozumieć własne dzieci?

Wojciech

Kalendarium historyczne przygotowuje niestrudzony nasz pomocnik KfAD.

**Musimy zrobić coś,  
co by od nas zależało,  
zważywszy, że dzieje się  
tak dużo, co nie zależy  
od nikogo.**



To ja - Twój Anioł

## Ogarnąć skrzydłem i przytulić

Kochana Anno i wszystkie kochane duszyczki, które piszecie listy raczej w sercu niż na papierze!

Bardzo dziękuję za te słowa. Dla Anioła listy to też niecodzienne wydarzenie i bardzo, bardzo radosne. Chciałbym Ci dzisiaj opowiedzieć o pokoju trwającym... Nie chodzi mi o stan błogości, gdy wszystko jest dobrze, gdy w domu się układa, w pracy nieźle się powodzi, gdy wszyscy Cię szanują i darzą życzliwością... jednym słowem: gdy nikt i nic Cię nie niepokoi... Łatwo jest wtedy powiedzieć: jestem spokojna. Ale co zrobić, gdy wszystko zdaje się walić na głowę? Jak być wtedy spokojnym...?

Bo mi właśnie zależy na takim Pokoju w Tobie... takim, który



trwa: żadne przeciwności nie mogą go zniszczyć... Zależy mi, by Twoje serce było przepełnione takim Pokojem... *Pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję* - powiedział Jezus. Dlatego chciałem Cię zachwycić tym darem cudownym... darem Serca Jezusowego. Widzisz... teraz akurat jest czerwiec i dużo się mówi o Sercu Jezusa... Tak sobie pomyślałem, że mógłbyś codziennie choć jedną małą chwilkę ofiarować Sercu Jezusowemu, prosząc, by On obdarzył Cię pokojem.

Bo bardzo ten pokój jest Tobie potrzebny! Wciąż biegasz zmartwiona, zatroskana, ze zmarszczką na czole... nie masz czasu, pieniędzy, uśmiechu, dobrych słów... najbliżsi są coraz dalej, a tych dalekich już w ogóle nie widzisz. Wiem, że tam głęboko w sercu bardzo pragniesz tego prawdziwego Pokoju... Pokoju, który nie jest machaniem lekceważąco ręką mówiąc: *jakoś to będzie*... Pokoju, który nie ucieka przed trudem i nie jest wolny od cierpienia, ale akceptuje je i uznaje, przyjmując jako dar, a nie dopust Boży... Tak, tak... Anno i Wy Kochane Duszyczki - nie wystarczy uznać, że ból istnieje, ale trzeba go zaakceptować i pokochać... Może powiesz, że odrzucając ból

nie będziesz musiała się z nim męczyć, a tym samym będziesz miała święty spokój... święty spokój to może tak, ale czy POKÓJ SERCA...?

Oj! Chyba nie... Zapytasz pewnie jak taki Pokój osiągnąć? Gdzie go znaleźć...? Droga jest prosta. Zaczyna się w zaufaniu, a potem to już autostrada prosto do głębokiego Pokoju w sercu... Trzeba tylko wystartować... a żeby wystartować trzeba wiedzieć co to takiego zaufanie... Wiesz? Mogę Ci tylko powiedzieć, że nie jest to poczucie bezpieczeństwa - to coś więcej... i nie jest to pewność i wiedza... to coś więcej, coś dalej, głębiej... coś więcej niż wiara i jeszcze więcej niż nadzieja... to jakbyś wzięła to wszystko i dołożyła jeszcze miłość...

Ale tak naprawdę to każdy sam musi sobie określić zaufanie... Sama musisz odnaleźć te obszary Twojego życia, gdzie nie ma zaufania... To Twoje zadanie na czerwiec, dobrze?

Zacząć ufać Bogu tak jak dziecko ufa swoim rodzicom... Powoli i spokojnie od rzeczy najmniejszych i prostych, aż po te najbardziej beznadziejnie pogmatwane wprowadzaj w swoje życie zaufanie do miłości Boga. Gdy zaufanie Ciebie wypełni, Pokój Boży masz już w kieszeni! Mówiłem Ci, że to autostrada! Tylko początek jest trudny i mozolny... A potem to już jesteś człowiekiem Pokoju trwającego...

Zamknij oczy, dobrze? Wyobraź sobie teraz dom... białe ściany, okno, drzwi... spadzisty dach, wokół ogród... widzisz? W tym domu na stole ktoś postawił świeczkę i napełniła dom ciepłem i przyjemnym światłem... jest miło i dobrze. Ale na zewnątrz szaleje burza... grzmot za grzmotem, deszcz leje, wichura szarpie drzewami.

I pomyśl - gdyby ten dom był zbudowany byle jak, szybko by się rozleciał, a burza zniszczyłaby tych, którzy w nim mieszkają i zgasiłaby płomyk świecy... Ten dom to Ty, Twoje serce... a świeca to Pokój... łatwo zgasić jej płomyk, ale jeśli ściany Twego serca będą mocne, to ostoi się w Tobie światło, choćby nie wiadomo jaka burza szalała na zewnątrz...

Jak wzmocnić serce...? Przyjmując Pana Jezusa do niego... nikt nie wzmocni lepiej Twojego serca niż On i Jego obecność w Tobie... Proszę... troszcz się o dom Twojej duszy. Ja mogę się dwoić i troić, ale to Ty musisz dbać, by ściany były mocne, dach cały, a okna szczelne... Ty musisz pielęgnować raz zapalony płomyk Pokoju Chrystusowego...

Więc do pracy, moja kochana! Zacznijmy budować porządną dom w Tobie! Nie zapomnij w tej pracy poradzić się Maryi... Ona ma zawsze dobrą radę na wszystko, a na sprawach budowlanych też się zna... No zobacz Anno! Miałem tylko odpowiedzieć na Twój list, a tu takie wypracowanie wyszło...! Gaduła jestem anielska i już! Ale tak bardzo chciałem byś znalazła drogę do Pokoju...! bo to ważne, by mieć w sobie jasny płomyk.

Jeszcze jedno chciałem Ci powiedzieć. Tak sobie latałem tu i tam w dniu Dziecka i bardzo mnie zmartwiliście... Dużo mówicie o dzieciach, a zapominacie, że sami jesteście dziećmi Boga... a On wiele nie mówi, za to kocha, kocha, kocha... to dajcie swoim dzieciom - miłość spokojną, trwającą, pełną...

Chciałbym Was tak wszystkich ogarnąć skrzydłem i przytulić... może mi się uda? Gdy poczujesz muśnięcie na policzku to pewnie będzie moje skrzydło.

Kończę już. Dość słów. Teraz do pracy... Trzeba dom zbudować!

*Jestem i czuwam Twój Anioł M.*





Nasza redakcyjna sonda w dniu I Komunii św.

### Co dla Ciebie jest dziś najważniejsze i z czego najbardziej się cieszysz?

- \* Przyjęcie do serca Pana Jezusa. **Bartek**
- \* Opłatek, który dostaje od księdza. **Maciej**
- \* Że zostałem przyjęty. **Stawek**
- \* Nie wiem. **Dorota**
- \* No, że miałem przyjęcie. Dostałem komputer, rolki, aparat fotograficzny i dużo innych rzeczy. **Wojtek**

Dzieci pytała Aga

Z uczniowskiego zeszytu do religii

### Dzień, którego nigdy nie zapomnę

W niedzielę 19 maja pierwszy raz przystąpiłam do Komunii św. Odświętnie ubrani spotkaliśmy się przed kościołem o godz. 9.30. powitał nas ksiądz Proboszcz. Rodzice udzielili nam błogosławieństwa. W skupieniu i powadze udaliśmy się w procesji do pięknie wystrojonego kościoła. W uroczystej atmosferze, razem ze zgromadzonymi rodzicami i gośćmi uczestniczyliśmy we Mszy świętej, podczas której pierwszy raz, ze wzruszeniem przyjęliśmy do serca Pana Jezusa.

Na zakończenie Mszy św., w gorącej modlitwie, razem z koleżankami i kolegami podziękowaliśmy ks. Proboszczowi i naszej kochanej siostrze Lidii za przygotowanie nas do Komunii św.

Po południu byliśmy wraz z rodzicami chrzestnymi na nabożeństwie, gdzie otrzymaliśmy obrazki "Pamiętka I Komunii św". Był to dla mnie ważny dzień w życiu, o którym nigdy nie zapomnę.

Asia

Matka Boża w moim życiu

### W głębi duszy jestem szczęśliwa

Moje życie jest ciężkie i skomplikowane od samego dzieciństwa. Urodziłam się jako dziecko niechciane. Moja matka wyszła za mąż za człowieka którego nie kochała (myślę, że to typowa egoistka niezdolna do bezinteresownej miłości). Nie oszczędzam Jej, stwierdzam jedynie fakty. Gdy miała dwa lata rozwiodła się z moim ojcem, by połączyć się z człowiekiem, którego znała od dziecka twierdząc, że go kocha a poprzednie małżeństwo zawarła na złość jemu. Nigdy nie miała ślubu kościelnego.

Mój ojciec był człowiekiem prawym, chociaż niewierzącym. Wychowywał mnie tak, jak uważał. Często mówił, że nie ten ojciec, który przyczyni się do poczęcia lecz ten, który wychowa. Przynaję Mu rację. Uczyl mnie prawdomówności, posłuszeństwa, pokory. Dał mi swoje nazwisko i nie żądał alimentów od mojego ojca.

O tym, że nie jest moim prawdziwym ojcem dowiedziałam się przypadkiem. Kochałam Go i byłam tym faktem bardzo wstrząśnięta. Paradoksem jest, że nigdy nie czułam miłości ze strony matki, zawsze wyczuwałam różnicę jakie robiła między mną a córką z drugiego małżeństwa. Nie doznawałam tego ze strony ojczyma.

Nikt mi nie przybliżał Boga, więc dopiero w wieku 18 lat przystąpiłam do Pierwszej Komunii Świętej z własnego świadomego pragnienia. Ponieważ nigdy nie było więzi uczuciowej między mną a moją matką, oddałam się całkowicie opiece Matki Bożej. Modliłam się do Niej, rozmawiałam z Nią tak, jak córka powinna rozmawiać z matką i czułam, że wiele moich prośb zostaje spełnionych. Nie miałam wielkich wymagań. Prosiłam o zrozumienie, dobroć, miłość. Po latach wiem, że życie to ciągła walka. Cierpię z tego powodu, że w srodowisku, w którym przyszło mi żyć, nie jest tak, jakbym sobie życzyła.

Mój mąż jest alkoholikiem. Ciągłe mnie poniża, bije, nie wolno mi nawet protestować. Robi ze mnie wariatkę. Mówi, że mam urojenia. Jednak gdzieś w głębi duszy jestem szczęśliwa, bo wiem, że Maryja jest ze mną, że dodaje mi siłę, że do Niej mogę się zwrócić, że nadejdzie kiedyś taka chwila kiedy skończy się koszmar. Dlatego ufam Jej bezgranicznie. Kiedyś, gdy jeszcze nie rozumiałam, że miłość Boża objawia się przez krzyż i cierpienie mówiłam w rozpacz: Matuchno Najświętsza, dlaczego pozwalasz, abym tak cierpiała. Teraz już wiem, że tędy jest droga do zbawienia. Potrafię już

się z tym pogodzić, wybaczyć, chociaż nieraz jeszcze rodzą się we mnie wątpliwości czy aby na pewno tak musi być. Czy faktycznie jestem nawiedzona i mam urojenia? Nie! Jestem zwykłą, normalną kobietą, pragnę kochać i być kochaną. Czy jest w tym coś złego? Matka Boża jest dla mnie prawdziwą matką, dlatego całe moje życie, moje troski i radości Jej ofiaruję.

Grażyna

\*\*\*\*

### Zaufaj Maryi ...

W 1945 r. przyjechałam do Bydgoszczy, jako 4 - letnia, jedyna z pięcioposobowej mojej rodziny. W dalekiej ziemi wołyńskiej pochowano moich rodziców - nauczycieli i dwóch braci. Wychowywali mnie dziadkowie. Babcia, osoba surowa, bardzo religijna, braki edukacyjne pokrywała sercem. Zapamiętałam jej ogromny ból, towarzyszący przez kilkanaście ostatnich lat, w którym uczestniczyłam.

Syn jej, a mój wujek, zerwał z matką, w wyniku własnych życiowych powikłań. Nie zamierzał skorzystać z mądrych porad. Rozłąka i długie lata milczenia przysparzały babci dużo cierpień. Sytuacja została powierzona Matce Bożej. W okresie wakacji wydeptywałyśmy ścieżki do sanktuariów Maryjnych: Gietrzwałdu, Kodnia, Częstochowy, Gidel ...

Pod koniec moich studiów babcia poważnie zachorowała. Rozpoznana, w ostatnim stadium choroby, okazała się rakiem. Zgromadziły się dzieci, oprócz jednego syna. Kolejna wizyta lekarska przyniosła diagnozę: najwyżej tydzień życia. Zostałam wydelegowana do niedalekiego Grudziądza, by nakłonić wujka do ostatniego spotkania z matką. Wizyta była trudna. Dwa dni oczekiwania nie przyniosły rezultatu. W domu nie mówiono się o tej sprawie, widocznym jednak było, że babcię utrzymuje przy życiu nadzieja. Wysłaliśmy telegram do Grudziądza, który wreszcie złamał twarde serce adresata. Nie znam przebiegu spotkania. Najważniejszym był fakt, że tym dwojgu dane było uregulowanie osobistych spraw.

Z domu wyniosłam kult Maryjny. Ocalała w nieznanym sposob, doceniam każdy dzień życia, powierzając kłopoty i trudne problemy Matce Bożej. W sprawach beznadziejnych ofiaruję pieszce pielgrzymki do Częstochowy i Wilna.

Teresa



## Centrum Kultury Katolickiej *Wiatrak*

W dniach 1 i 2 czerwca br. na terenach sportowych i w obiektach przy ul. Piwnika Ponurego odbywały się imprezy związane z obchodami II Fordońskiego Dnia Dziecka. Głównymi organizatorami byli: Stowarzyszenie Rodzin "Nowy Człowiek", Szkoła Podstawowa Nr 44, Rada Osiedla Fordon i Centrum Kultury katolickiej "Wiatrak". To dzięki zaangażowaniu organizatorów i wsparciu finansowym wielu dobrodziejów naszym dzieciom i nam wszystkim przygotowano wiele atrakcji w postaci konkursów z nagrodami, koncertów i zabaw. Z uwagi na brak miejsca spróbujemy opisać dwa wydarzenia.

### Mecz

W niedzielę o godz. 15.07 rozpoczął się mecz piłkarski pomiędzy drużynami Sponsorów i Księży bydgoskich parafii. Z naszej parafii MBKM w drużynie księży wystąpiło trzech reprezentantów - zawodników: ks. Krzysztof, ks. Grzegorz i ks. Stanisław. Całe widowisko mogło się podobać. Gra była prowadzona z pełnym zaangażowaniem zawodników obu stron; a pod koniec meczu toczyła się w niesamowitym, jak na amatorów piłki nożnej, tempie. Padały liczne bramki. Widzieliśmy parady bramkarzy. Wynik 4:3, jakim zakończył się mecz dając zwycięstwo Księżom, nie krzywdzi żadnej z drużyn - choć optycznie lepiej prezentowała się drużyna Sponsorów. Siedem bramek, jakie oglądaliśmy, sprawiły, że przez cały mecz widownia śledziła wydarzenia z zapartym tchem. Czasem na doping były jedynie przerwy zarządzane przez sędziego zawodów po strzelonej bramce. Nie było złośliwych fauli, czy niesportowego zachowania kibiców. Widowisko mogło należeć do modelowych, czyli takich, jakie chcielibyśmy oglądać na wszystkich boiskach piłkarskich. Podziękowaniem dla zawodników była wspaniała podwójna "fala meksykańska" w wykonaniu zebranej widowni.

### ELENI

Na zakończenie tych dwóch wspaniałych dni, o godz. 19.30 w kościele pw. Matki Bożej Królowej Męczenników wystąpiła z koncertem znana piosenkarka Eleni. Zanim jednak to się stało oglądaliśmy aukcję ręcznie malowanych obrazów o treści religijnej, z której dochód przeznaczony był na częściowe pokrycie kosztów związanych z planowanym pobytem, w naszej Parafii, dzieci z Białorusi. Łączny dochód z krótkiej aukcji przekroczył 5 mln starych złotych i był zasługą kupujących oraz energicznie prowadzącego aukcję ks. Krzysztofa.

Przyszedł jednak czas na spotkanie z Artystką. Przy akompaniamencie dwóch muzyków i prowadzącego koncert prezentera, Eleni zaprezentowała swój kunszt wokalny i ponad 90 minut koncertu minęło bardzo szybko. Słyszeliśmy wiele znanych i nowych piosenek w języku polskim i greckim. Był też czas na pieśni religijne. Uczestnicy koncertu długo będą pamiętać "Ave Maryja", które echem niosło się nad głowami słuchaczy. Cały koncert zakończyła wspólna modlitwa.

Po koncercie można było nabyć płyty kompaktowe i kasety z piosenkami oraz plakaty. Wielu łowców autografów (dla Czytelników *Na oścież* zostawiła autograf i pozdrowienia - patrz obok) długo czekało na moment bezpośredniego kontaktu z Eleni. Artystce, w czasie koncertu, wielokrotnie dziękowano za śpiew długotrwałymi oklaskami. Około tysiąca osób, a może i więcej przeżyło wspaniałe chwile. Świątynia przez czas koncertu stała się wielką salą koncertową. Nie było nic sprzecznego w tym, że koncert odbywał się w kościele, bowiem dało się pogodzić zasłyszane melodie ze znanym powiedzeniem "Pan radością ma". Nadzieję dla tych, co nie byli na koncercie, może być zapowiedź, że organizatorzy tego koncertu umówili się już wstępnie na śpiewanie kolęd. A więc do zobaczenia i usłyszenia.

*Mietek*

## *Biblijne liczby*

1. Liczba plag egipskich
2. Ile jest psalmów
3. Ile lat żył Jozue? (Joz 24,29)
4. Ile razy należy przebaczać?
5. Ilu trędowatych uzdrowił Jezus?
6. Ile dni Jonasz był we wnętrzu ryby?
7. Ilu królów uciekło do jaskini obok Makkedy (Joz 10,16)?
8. Ile pokoleń było od Abrahama do Dawida?
9. Ile miesięcy matka ukrywała Mojżesza (Wj 2,2)?
10. Ilu uczniów miał Chrystus?
11. Ile ryb rozmnożył Chrystus?
12. W którym miesiącu posłał Bóg Gabriela do Maryi?
13. Ile lat miał Jezus, gdy nauczał w świątyni?
14. Ile gwiazd w wieńcu na głowie ma Niewiasta z Apokalipsy?
15. Jak długo Maryja pozostawała u Elżbiety?
16. Ile lat żył Noe (Rdz 9,29)?

Dodane do siebie liczby dadzą rok, w którym odbył się Sobór we Florencji. Nagroda książkowa czeka na autora prawidłowej odpowiedzi nadesłanej do 30 czerwca br.

*Opracowała Ania*

*2 pozdrowieniami  
dla czytelników  
"NA OŚCIEŻ"  
Eleni  
1996k*

### Informacje praktyczne

Informacje dotyczące pracy Centrum można uzyskać w poniedziałki i czwartki od 16.00 do 18.00 w salce na I piętrze w Domu Katechetycznym lub telefonicznie.

#### Nasz adres:

Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak",  
ul. gen. M. Bółtucia 5,  
85-791 Bydgoszcz, tel. 46-31-90 lub 46-31-94

#### Nr konta bankowego:

Centrum Kultury Katolickiej  
Bank Handlowy w Warszawie S.A. O/Bydgoszcz  
Nr 209038 - 56892201

## LOGOGRYF FATIMSKI

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N
1														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														
13														

*Znaczenie wyrazów:*

- Jak nazwiesz Maryję czczoną 1 stycznia - Święta Boża ..
- Inna nazwa Święta Ofiarowania Pańskiego - 2 lutego
- Uroczystość ku czci Maryi - 25 marca
- Wezwanie Matki Bożej - 26 kwietnia
- Święto NMP - 3 maja
- Święto NMP obchodzone 31 maja
- Inaczej Matka Boża z Karmelu - 16 lipca
- Uroczystość Matki Bożej Zielnej - 15 sierpnia
- Wydarzenie z życia Matki Bożej - 8 września
- Wezwanie Matki Bożej - 7 października
- Wspomnienie z życia Matki Bożej - 21 listopada
- Imię Maryi mające swe źródło w uroczystości 8 grudnia
- Oddawana Bogu, Maryi

**Szyfrogram**

F3	J5	B1	K8	C2	I5	C9	A11	E3	D6	E13	C4	J8	A4	F9	F2
M8	F10	N5	K11	D12	B5	I7	D8	A3	D2	C5	F4	E11	B10	C10	K7
B8	K3	G9	F1	G3	F3	H7	G6	K4	D2	I12	A13	G1	C12		

**Przepraszamy**

Przepraszamy Drogich PT Czytelników za błędy jakie wkradły się do krzyżówki 1-2-3 z poprzedniego numeru. W trzecim haśle, które brzmiało **Puwwa** było za dużo o jedną kratkę oraz wystąpiło powtórzenie numeracji hasel (dwie szóstki). *Dzięki temu* chochlik drukarski utrudnił wszystkim rozwiązanie.

*Redakcja*

Po odgadnięciu znaczeń wyrazów i wpisaniu liter do szyfrogramu otrzymamy hasło, które stanowi jedną z obietnic Matki Bożej Fatimskiej. Prawidłowe rozwiązanie znaczeń wyrazów i hasła prosimy nadsyłać na adres redakcji do 30 czerwca 1996 roku. Nagrodą będzie specjalnie przygotowany przewodnik pt. "Z Fatimy do Fordonu".

Rozwiązanie Logogryfu z poprzedniego n-ru brzmiało: *Regina Poloniae ora pro nobis (Królowo Polski módl się za nami)*. Nagrodę książkową pt.: *Jam sługa Twój (Zawitkowski J.)* otrzymuje Agnieszka Najdul, ul. Witeckiego 1. Nagroda czeka w zakrystii.

### Krzyżówka dla dzieci


Niewidzialna i nieśmiertelna

Z niego ślubna obrączka

Lubi go misio, doby jest na chleb  
w nim dobranocka i film dla dorosłych

Może być mydlana

Ma wnuczka, może być do orzechów

Był nim apostoł Judasz Iskariota

Stolicą tego państwa jest Tel - Awiw

Adam i Ewa tam mieszkali

Ona pozwala nie iść do szkoły

Masz ją przed sobą

Tam mieszka murzynek Bambo

Rozwiązania z podaniem hasła należy nadsyłać do 30.06.1996 r. Prawidłowo odczytane hasło krzyżówki 1-2-3 brzmiało: **Dzwon Zygmunta**. Nagrodę książkową pt. *Zbiór życzeń i powinszowań* wylosował Marek Pawlaczyk, zam przy ul. Łochowskiego 3. Nagroda do odbioru w zakrystii. I tym razem na autora prawidłowego rozwiązania czeka nagroda książkowa.  
*(opracowała MarS)*

## Konkurs Fatimski

Centrum Kultury Katolickiej  
Wiatrak ogłasza wraz z Redakcją *Na oścież*  
Konkurs Fatimski.

Zadaniem uczestników konkursu jest przedstawienie w formie rysunku (technika dowolna) zdarzeń związanych z objawieniami Matki Bożej Fatimskiej i pobytem Jej figury w naszej Parafii.

Termin nadsyłania prac upływa 29 czerwca w uroczystość apostołów Piotra i Pawła.

Ogłoszenie wyników 30 czerwca czerwca br. na Mszy św. o godz. 11.30.

Nagrodą dla zwycięzcy jest bezpłatny udział w wakacyjnym obozie pod namiotami, organizowanym przez CKK "Wiatrak".

Życzymy wielu dobrych pomysłów i ciekawych prac.

Najciekawsze prace zostaną pokazane na specjalnej wystawie zorganizowanej po ogłoszeniu wyników Konkursu.

*Redakcja*



**CHRZTY**  
Ja  
Ciebie  
chrzczę:  
w imię Ojca  
i Syna  
i Ducha  
Świętego



**ŚLUBY**  
Ślubuję  
Ci:  
miłość,  
wierność  
i uczciwość  
matżeńską

5 maja

Adrian Daniel Kloskowski  
ur. 11.04.1996 r.

Olga Katarzyna Gadomska  
ur. 10.12.1995 r.

Adrianna Kluczyńska  
ur. 25.03.1996 r.

Radosław Walenty Polasik  
ur. 30.03.1996 r.

Adrian Skrzypczyk  
ur. 23.07.1995 r.

Paweł Nogal  
ur. 14.03.1996 r.

Mateusz Adrian Sroka  
ur. 08.04.1996 r.

Mateusz Krystian Harmaciński  
ur. 03.04.1996 r.

Aleksandra Helena Dytrych  
ur. 11.03.1996

11 maja

Dominika Woroniecka  
ur. 14.03.1996 r.

12 maja

Daria Fryckowska  
ur. 09.01.1996 r.

19 maja

Justyna Pardela  
ur. 28.02.1996 r.

Natalia Krawczyk  
ur. 06.10.1995 r.

Michał Sebastian Gutowski  
ur. 07.03.1996 r.

Piotr Jan Olczyk  
ur. 19.04.1996 r.

Elżbieta Maria Duda  
ur. 12.03.1996 r.

Monika Małgorzata Pasela  
ur. 13.04.1996 r.

Agata Sztyпка  
ur. 23.02.1996 r.

**Studencie:** Przerwij zakowanie do zaliczeń czy egzaminów i przyjdź pomodlić się do kaplicy - **codziennie o godz. 21.00.** Z pewnością pomoże to bardziej niż zaczarowane pióro czy krawat.

4 maja

Jarosław Sołowiej  
Edyta Zielińska

Dariusz Jan Sakowski  
Joanna Żaneta Stadnik

25 maja

Dariusz Krężelewski  
Grażyna Przybylska

Marek Jan Tomczyk  
Beata Ewa Kalinowska



**POGRZEBY**  
Błogostawieni,  
którzy  
umierają  
w Panu

Dymitr Strypa  
ur. 15.09.1916 zm. 30.04.1996

Jerzy Bossy  
ur. 26.04.1947 zm. 02.05.1996

Halina Zielińska  
ur. 16.06.1922 zm. 04.05.1996

Grzegorz Jan Beger  
ur. 25.05.1949 zm. 05.05.1996

Henryk Gapa  
ur. 11.06.1932 zm. 09.05.1996

Antoni Tobolewski  
ur. 13.06.1934 zm. 14.05.1996

**DA "Martyria"**  
**informuje:**  
*Było \* Było \* Było*

**18 maja** złożyła śluby wieczyste, pracująca niegdyś w naszej Parafii, s. Chryzostoma SSpS, nazywana tu, w duszpasterstwie *Mamą*. Życzymy jej wielu sił na trud służby Bogu i ludziom. *(Relacja patrz str. 4)*

**25 maja** odbyło się całonocne czuwanie przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego.

*Będzie \* Będzie \* Będzie*

**15 czerwca** (sobota)  
Odbędzie się "Czerwcówka" w Witosławiu k/Nakła. Wyjazd pociągiem o godz. 17.40. Zapisy u ks. Krzysztofa.

**26 czerwca** (środa)  
Msza św. dziękczynna za czas sesji i pożegnanie tegorocznych absolwentów.

Patronują naszym ulicom

## Stanisław Lehman

Urodził się 9 kwietnia 1904 roku w biednej rodzinie w Mogilnie. Tam też rozpoczął swoją pierwszą pracę zarobkową w dwunastym roku życia tj. w 1916 roku. Pracował fizycznie, a następnie był listonoszem - pomagał w utrzymaniu rodziny. Wykształcenie zdobył metodą samokształcenia. Część egzaminów zdał eksternistycznie. Po uzyskaniu matury podjął pracę urzędnika miejskiego w Mogilnie. W 1924 roku przybył do Bydgoszczy podejmując pracę w kancelariach adwokackich.

Od młodych lat był zwolennikiem szerzenia sportu i kultury fizycznej. Wychowany w rodzinie robotniczej o orientacji lewicowej, zasłynął jako działacz robotniczy. Po przybyciu do Bydgoszczy w 1928 r. wstąpił do PPS. Został członkiem Komitetu Miejskiego tej partii. Został aktywnym działaczem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Był założycielem Pobocznego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Bydgoszczy.

Po wojnie wstąpił do PPR i podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim. W latach 1949 - 1950 pełnił funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej. W tym czasie starał się w władzach centralnych o powołanie w Bydgoszczy wyższej uczelni (WSI).

Jak wspominałem Lehman był również działaczem sportowym. W 1930 r. objął kierownictwo Pomorskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej. Od 1934 r. został wiceprezesem Pomorskiego Okręgu Związku Atletycznego z siedzibą w Toruniu. W latach 1933 - 1939 powołany został na prezesa Robotniczego Klubu Sportowego "Amator" w Bydgoszczy. Po wojnie był współzałożycielem Klubu Sportowego "Zryw" w Bydgoszczy (1945 r.). Był również współorganizatorem Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego jak i Wojewódzkiej Rady Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowego. Stanisław Lehman został do końca swego życia działaczem i sympatykiem sportu.

Zmarł w Bydgoszczy dnia 14 października 1956 roku. Pochowany został na cmentarzu przy ul. Kcyńskiej 51.

*Zebrał i opracował KfAD*

*Materiały źródłowe:*

*Kalendarz Bydgoski 1976; 1993*

*Kroniki Bydgoskie T V*

*"Kultura fizyczna regionu bydgoskiego" - Konrad Mrozik*

Konkurs dla dzieci

## Czy wiesz?

- Czemu Kościół w szczególny sposób oddaje cześć w miesiącu czerwcu ?  
A. Najświętszemu Sercu Pana Jezusa  
B. Relikwiom patronów kraju  
C. Sakramentom świętym
- Ile ołtarzy jest na trasie procesji w Boże Ciało ?  
A. Jeden  
B. Cztery  
C. Tyle ile wierni ustawią
- Jaką śmiercią zmarł Jan Chrzciciel ? (pam. 24.06)  
A. Odcięto mu głowę  
B. Zmarł z głodu  
C. Zginął w wypadku
- Kim byli święci Piotr i Paweł ? (pam. 29.06)  
A. Ewangelisci  
B. Apostołowie  
C. Papieże
- W jakim państwie znajduje się Fatima ?  
A. Hiszpania  
B. Włochy  
C. Portugalia

Rozwiązania aktualnego konkursu prosimy nadsyłać do dnia 30 czerwca br. Życzymy powodzenia.

Prawidłowe rozwiązanie konkursu "Czy wiesz?" z poprzedniego numeru odpowiadało literom: 1c, 2c, 3b, 4a, 5a. Nagrodę książkową pt. *Biblia w obrazkach dla najmłodszych* za prawidłowe rozwiązanie otrzymuje **Agata Czapska** zam. przy ul. Piórka 1. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

*Konkurs opracował: KfAD*

Msze święte w naszym kościele

w dni powszednie

7.00 \* 8.30 \* 18.30

w niedziele i święta

7.00 \* 8.30 \* 10.00 \* 11.30 \* 13.00 \* 16.00 \* 18.30

### Informujemy zawiadamiamy

#### I Komunia św.

Od 4 do 19 maja odbywały się w parafii uroczystości I Komunii naszych dzieci. Tradycją, coraz powszechniejszą, staje się strój liturgiczny głównych bohaterów. Pomaga on niewątpliwie zachować większe skupienie dzieci w kościele i nie powoduje spustoszenia kieszeni rodziców. Pragniemy też podziękować członkom straży Marszałkowskiej, którzy wraz z pomocnikami utrzymywali porządek w czasie Mszy św. pierwszokomuniyjnych.

#### Młody Kapłan

W niedzielę 2 czerwca ks. neoprezbiter Jakub Dębiec, o godz. 13.00 odprawił swą pierwszą, w naszym kościele, Mszę św.

*Jest moją radością, mój Boże czynić Twoją wolę...* (Ps 40,9) - takie hasło swej posługi kapłańskiej przybrał młody kapłan Jakub. Dziękujemy Mu za czas posługi duszpasterskiej, jaką odbywał u nas, udzielone prymicyjne błogosławieństwo, pamiątkowe obrazki i życzymy wielu łask Bożych na trud służby kapłańskiej.

#### Procesja

6 czerwca odbyła się II Międzyparafialna Procesja Bożego Ciała. Trasa procesji prowadziła w tym roku od kościoła pw. św. Marka (ks. Salezjanów) poprzez przystanki przy kościele pw. św. Mateusza i na skrzyżowaniu ul. Twardzickiego i Duracza (tam były usytuowane dwa ołtarze) by osiągnąć swój cel przy ołtarzu zbudowanym przez wspólnoty Neokatechumenalne przy naszym kościele. Licznie zgromadzeni wierni (ponad 10 tysięcy) w skupieniu podążali za Chrystusem ulicami naszych osiedli. W kończącym procesję kazaniu ksiądz Kaznodzieja zawarł taką myśl, że będzie to kolejne zmarnowane Boże Ciało, gdy nie przeniesiemy zbiorowego świadectwa wiary - jakim jest procesja - na zachowania indywidualne świadczące o naszej przynależności do Chrystusa, w dowolnym miejscu, gdziekolwiek będziemy.

#### Dzieci z Białorusi

Od 16 czerwca będziemy gościć w naszej parafii grupę dzieci z Białorusi. Program pobytu przygotowało Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak", któremu pomogą parafianie przyjmując dzieci na nocleg pod swój dach.

#### Wizyta

W dniach od 20 do 21 czerwca gościć będziemy figurę Matki Bożej Fatimskiej. Program Jej pobytu zamieszczamy obok.

#### Od 15 do 19 czerwca

#### Parafialne Dni Skupienia

przed odwiedzinami Matki Bożej Fatimskiej

Rozpoczną się one 15.VI - sobota - Mszą św. z kazaniem rekolekcyjnym o godz. 18.30.

godz. 21.00 Apel Jasnogórski i Różaniec Fatimski.

W niedzielę Msze św. z kazaniem rekolekcyjnym według porządku świątecznego

godz. 20.00 Różaniec Fatimski z rozważaniami i Apel Jasnogórski.

W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 17.00 nabożeństwo dla dzieci, godz. 18.30 Msza św. z nauką rekolekcyjną, godz. 20.00 Różaniec Fatimski i Apel Jasnogórski.

#### Inne informacje również na str. 11.

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników \* Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof; Adres kontaktowy: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów nadesłanych materiałów.

## Plan nawiedzenia

figury Matki Bożej Fatimskiej  
w kościele Matki Bożej Królowej Męczenników  
21 do 22 czerwca 1996 roku

20.00	Powitanie Figury (Figura przybędzie ulicami: Fordońska, Rejewskiego, Romanowskiej, Twardzickiego, Bołtucia)
20.45	Apel Jasnogórski, Różaniec Fatimski
22.00	Procesja z Figurą Fatimską (od kościoła Księży Salezjanów do M. B. Królowej Męczenników, stacja przy kościele św. Mateusza). Trasa procesji prowadzić będzie: ul. Salezjańska, Pelplińska, Skarzyńskiego, Duracza, Twardzickiego, Bołtucia.
24.00	Uroczysta Msza święta o M. B. Fatimskiej celebrowana przez duchowieństwo dekanatu, księżę gości i wiernych
1.30	Czuwanie nocne prowadzone przez wspólnoty i grupy dekanatu:
1.30	Młodzież dekanatu
2.15	Nauczyciele dekanatu
3.00	Pracownicy nauki i studenci Dekanatu
3.45	Pracownicy służby zdrowia Dekanatu
4.30	Kręgi Oazy Rodzin Dekanatu
5.00	Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej dekanatu
5.30	Godzinki o Niepokalanym Poczęciu N. M. P.
6.00	Uroczyste laudesy
7.00	Msza święta w intencji powołań
8.30	Msza święta w intencji dzieł charytatywnych
10.00	Msza święta z udziałem chorych
11.00	Nawiedzenie Regionalnego Centrum Onkologii (przybycie do szpitala - ok. 11.20)
12.00	Przybycie Figury na plac przy Dolinie Śmierci Anioł Pański, Różaniec Fatimski
13.30	Spotkanie Maryi z matkami i dziećmi
15.00	Ceremonie pożegnania Figury z udziałem Arcybiskupa Henryka Muszyńskiego i Biskupów Pomocniczych Gniezna
16.00	Odjazd Figury w kierunku Torunia (ulicami: Bołtucia, Twardzickiego, Skarzyńskiego, Brzechwy, Fordońska)

*Następny, podwójny wakacyjny numer naszego miesięcznika "Na oścież" ukaże się 21 lipca 1996 roku. Zawierał on będzie m.in. relacje z pobytu figury MB Fatimskiej w naszej Parafii. Wszystkich chętnych zapraszamy do współpracy.*

#### Zachęcamy do przeczytania

Praca zbiorowa: **Z Fatimy do Fordonu**. Przewodnik na spotkanie z Matką Bożą w Fatimskim Wizerunku. Opracowanie wydane przez Parafię Matki Bożej Królowej Męczenników, Bydgoszcz, 1996

Jak piszą Autorzy, przewodnik zawiera: krótką historię objawień w Fatimie, co mówi o nich Kościół, w jaki sposób wplecione są one w życie papieża Jana Pawła II, dlaczego chrześcijanin oddaje cześć obrazom i wizerunkom, głos Anioła, świadectwo o działaniu Matki Bożej w ludzkim życiu, ogólne informacje o parafiach wchodzących w skład Dekanatu V - Fordon, historię parafii MBKM, życie jej księdza Proboszcza i zarazem Dziekana, oraz plan nawiedzenia i pieśni fatimskie. Opracowanie wydano za zgodą ks. proboszcza i dziekana Zygmunta Trybowskiego.

Odstąpię tym razem od stałej zasady zachęcania tylko do przeczytania. Zachęcam dziś do kupna tego Przewodnika, bowiem oprócz zawartych w nim ważnych i praktycznych informacji, może okazać się miłą pamiątką naszego uczestnictwa w historycznym wydarzeniu, jakim będzie spotkanie z MB Fatimską.

(MP)